

Dymek, Benon

"Księga pamięci Żydów Chorzelskich. O mieścinie, która jest dla nas całym światem, a jest wykreślona, jakby jej nie było, unicestwiona - i nie mam jej już",
Jerozolima-Holon 2006 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 19, 307-308

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

***Księga pamięci Żydów Chorzelskich.
O mieścinie, która jest dla nas całym światem,
a jest wykreślona, jakby jej nie było,
unicestwiona – i nie ma jej już***

**przedmowa Szewach Weiss, Jerozolima–Holon 2006, 313 s.,
ilustr. Komitet Ziomkostwa Chorzelskiego w Izraelu**

Wiele miast mazowieckich posiada księgi pamiętnicze wydawane w Izraelu w języku hebrajskim. Tylko dwie z nich zostały przetłumaczone na język polski. Wśród nich są Ostrołęka i Chorzele, miasteczko mazowieckie, które dla ludności żydowskiej było typowym *sztetl*. Tak jak pozostałe, zostało unicestwione przez najeźdźców hitlerowskich. Nie pozostał kamień na kamieniu, ale dzięki *Księdze* chociaż częściowo zachowało się w pamięci społecznej.

Księga pamięci Żydów Chorzelskich powstała dzięki wysiłkowi: Mosze Karimi – przewodniczącego Komitetu Ziomkostwa Chorzelskiego w Izraelu, Załmana (Zenka) Dreznera, który reprezentuje Ziomkostwo Ostrołęckie i Północnego Mazowsza w Izraelu, a przede wszystkim Dawida Fiszerunga, wiceprzewodniczącego i skarbnika Ziomkostwa Chorzelskiego. On także sfinansował polską edycję. Redaktorem polskiego wydania jest Artur K.F. Wołosz.

Przedmowę do wydania polskiego skreślił Szewach Weiss, krótki *Wstęp* – Janusz Szczepański. Szersze wprowadzenie do wydania polskiego zamieścił wspomniany już Z. Drezner. Apeluje przede wszystkim do polskich czytelników. „Mamy nadzieję, że polscy czytelnicy – zarówno starszego, jak i młodego pokolenia, dla których to opracowanie jest przeznaczone przede wszystkim, wolni już od przesądów i uprzedzeń etniczno-narodowych i religijnych – przyjmą ją z zainteresowaniem. Mocno wierzymy, że w tych polskich domach, do których trafi, będzie się myślało z sympatią i współczuciem o tych żywych i zgładzonych, którzy – tak jak chrześcijanie – zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boże” (s. 19-20).

Całość *Księgi* poprzedza lapidarny *Zarys dziejów Żydów chorzelskich*. Rzecz to bardzo interesująca, dlaczego właśnie w Chorzelach (po żydowsku Chorzele) osiedlili się Żydzi? Wiadomo, iż na Mazowszu najwięcej ludności żydowskiej zamieszkiwało w miastach i miasteczkach północnego Mazowsza. Takie były przyczyny historyczne. Ale Chorzele, podobnie jak i Mława, było miastem pogranicza. Takie miasta służyły z handlu, lecz również ze szmugłu przygranicznego. Nie przypadkiem duża część mieszkańców zajmowała się handlem. Sporą rolę odgrywały targi (dwa razy w tygodniu) i jarmarki. Większość jednak zajmowała się rzemiosłem i drobnym handlem. Musieli ciężko pracować, aby wyżywić swe rodziny.

Społeczność żydowska żyła w oddzielnych strukturach samorządowych, gminach, w których funkcjonowały synagogi, cmentarze, sądy, szkoły, łaźnie, różnego rodzaju stowarzyszenia. Stanowili więc społeczność samowystarczalną. Gminami zarządzały ciała kolegialne – kahały.

Żydzi, podobnie jak społeczeństwo polskie, byli podzieleni politycznie. Nie ma podstaw, by nie wierzyć autorom *Księgi*, że większość społeczności żydowskiej Chorzel popierała ideę syjonistyczną. Stąd miała miejsce niewspółmiernie duża w stosunku do innych środowisk żydowskich emigracja do Palestyny. Nie przypadkiem więc Ziomkostwo Chorzelan w Izraelu było tak dynamiczne.

Autorzy *Księgi* podkreślają, że polscy i żydowscy mieszkańcy miasteczka żyli w zgodzie. Piszą: „A jeśli chodzi o Chorzele, można stwierdzić, że długotrwałe współżycie dwóch społeczności było ludzkie, bliskie i poufałe. Chcemy więc w imieniu Ziomkostwa Chorzelskiego w Izraelu teraz, retrospektywnie wyrazić za to serdeczne podziękowanie naszym byłym polskim współobywatelom i władzom Chorzel oraz życzyć im rozwoju, rozkwitu i wszystkiego najlepszego w ich prywatnym życiu” (s. 286).

Zagłada Żydów chorzelskich rozpoczęła się już w 1939 roku. Na 3900 mieszkańców około 1300 to byli Żydzi. W grudniu 1941 r. przepędzono ich do getta w Makowie Mazowieckim. Gdy w listopadzie 1942 r. getto makowskie zostało zlikwidowane, część została przewieziona do getta w Mławie i odtransportowana do obozów śmierci w Treblince i Oświęcimiu. Tylko nielicznym udało się przeżyć Holocaust.

Cała *Księga* składa się z czterech części. Pierwsze dwie zawierają relacje i wspomnienia o bardzo różnej formie, niekiedy są to tylko okruchy, ale w sumie składają się na obraz miasteczka i jego mieszkańców. W części trzeciej zamieszczono kilka dokumentów. Wśród nich spis z 1966 roku ziomków chorzelskich rozsianych po świecie. Najwięcej mieszkało w Izraelu, a następnie w USA, ale również w Argentynie czy Meksyku.

W części czwartej mamy m.in. zamieszczony w nekrologii niepełny spis mieszkańców Chorzel zamordowanych przez hitlerowców.

Trzeba zwrócić uwagę na staranne wydanie książki, jej bogate ilustracje, które przybliżają postacie pomordowanych. Bardzo piękny jest też język polski. Jednym słowem, jest to *Księga* pisana sercem, a nawet nostalgią do tego, co istniało ongiś w Chorzelach, które już nigdy później nie miały takiej liczby mieszkańców jak wówczas, w II Rzeczypospolitej.

Benon Dymek